

To chłopstwa nieszczęście.

Straszny rwetes podniósł się w gazetach, radiach i telewizorach w związku z planowanymi dopłatami do rolnictwa. Coś tam „nasza” (?) delegacja rządowa wynegocjowała w Kopenhadze, ale co konkretnie, na dobrą sprawę właściwie nie wiadomo. Czy dopłaty mają być „pośrednie” czy „bezpośrednie”? Czy do gruntów czy do produkcji? A może do jednego i drugiego? To nie jest jasne. Nic nie jest jasne, ale gadaniny, szumu i bełkotu w mediach co niemiara.

A o co chodzi mało kto rozumie i... o to chodzi. Jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze. Tak jest i w tym wypadku – chodzi o pieniądze, bejmy, forszę, kasę. I to nie o „jakieś tam” pieniądze, ale konkretnie o nasze pieniądze. Rządy, jakiegokolwiek by nie były nie mają żadnych pieniędzy poza tymi, które zrabują nam w podatkach. I to tymi pieniędzmi chcą teraz szafować dopłacając rolnikom do czegoś tam.

A może ja – podatnik nie życzę sobie, aby z moich pieniędzy dopłacać do rolników? Może wolę, aby zrabowane mi podatki przekazać krawcom? Albo zegarmistrzom? Dlaczego nie? Albo jeszcze lepiej – podatki pobrane od chłopów najlepiej przekazać mojej, skromnej osobie? Wszak może, moja ciężka praca nie przynosi mi dochodów pozwalających na „godne życie”? Czy chcę tego? Nie! Przecież to absurd. Dokładnie taki sam jak dopłaty „bezpośrednie” lub „pośrednie” do zegarmistrzów, krawców itp. Fach jak fach, zawód jak zawód – jak wyżyć z niego „nie idzie” to należy poszukać sobie intratniejszego zajęcia, a nie przybiegać do nas – podatników z wyciągniętą łapą wrzeszcząc: „dej bo musisz”!

Jeżeli, pomimo rozlicznych przywilejów fiskalnych, kredytowych, ubezpieczeniowych i niebywale skutecznym w pazerności lobby parlamentarnym, rolnictwo polskie klepie biedę należy zapytać – dlaczego? Odpowiedź może być tylko jedna. Zawsze, w podobnych okolicznościach, taka sama. Na polskiej wsi brak, po prostu, liberalizmu, prawdziwego kapitalizmu, który jest zawsze cudownym wręcz lekiem na wszelkie gospodarcze przypadłości.

Brutalne? Fakt! Ale tylko tak jak wizyta u dentysty – nieprzyjemnie i boli. Ale jak pomaga! Dlaczego mamy, z naszych podatków dopłacać do chłopą, który nie może sprzedać kukurydzy? To absurd. Przecież do szewca, który butów sprzedać nie może też nie dopłacamy bo i z jakiej racji? I to tylko dlatego, że szewcy nie mają pazernego lobby w parlamencie, nie blokują dróg i nikt w ich imieniu nie próbuje zrobić skoku na kasę. Na naszą kasę. Nie mają pazernych rozbójników w rodzaju PSL’u czy innej Samoobrony. Najwyżej szewską pasję.

A że to partie chłopskie żerujące na chłopskiej biedzie, naiwności i głupocie pyskują w sejmie najgłośniej, to już chłopstwa nieszczęście.

Mariusz Wąsack